

GŁOS POLSKI

PISMO TYGODNIOWE.

Ogłoszenia: jednołamowy wiersz petitowy na 1-szej stronie przed tekstem rb. 1, na 3-ciej str. — kop. 35, na 4-ej — kop. 25; drobne ogłoszenia po 3 kop. za wyraz.

Cena numeru 10 groszy.

Prenumerata miesięczna — wraz z odnośzeniem do domu — wynosi 50 groszy.

Redakcja i Administracja: Sosnowiec, ul. Starososnowiecka Nr 1 otwarte w niedziele od godz. 9—11 rano, w poniedziałki od 6—7 po poł. i w soboty od 3—4 po poł.

Dn. 24 kwietnia r. b., w sobotę jako w rocznicę imienin

ś. p. Marji z Bzozowskich KRECZMAROWEJ

odbędzie się w kościele w Sosnowcu o godz. 11 rano **nabożeństwo żałobne** za spokój jej duszy, na które zapraszają
mąż i synowie.



Tadeusz Wosiński

przeżywszy lat 20, zmarł w Łodzi w dniu 19 listopada 1914 r.

Za spokój duszy zmarłego odbędzie się w kościele parafialnym w Sosnowcu nabożeństwo żałobne w poniedziałek, dn. 19 b. m. o godz. 8 i pół rano, na które zaprasza się życzliwych i znajomych.

Nareszcie...

W sprawozdaniu z wtorkowego posiedzenia Rady miejskiej w Sosnowcu, które podajemy na innym miejscu, zwracając naszą uwagę przedewszystkiem dwie uchwały nader znamienne: pierwsza w sprawie stosunku Rady miejskiej do prezydenta i odwrotnie, druga zaś w sprawie języka wykładowego w miejskiej szkole realnej.

Żałować wypadnie, że ze strony Rady miejskiej dopuszczono do takiej chwili, że trzeba było aż tak wyraźnie bezpodstawnego i niczem nieumotywowanego kroku ze strony prezydenta, by nareszcie zaznaczyć wyraźnie, że rządcą miasta jest i być musi nie kto inny, tylko Rada miejska, jako przedstawicielka społeczeństwa miejscowego, prezydent zaś jest i być powinien wykonawcą woli tegoż społeczeństwa. W uchwałach tych zajęto to stanowisko, na jakie zdawna czekało miejscowe społeczeństwo, które niechętnie aprobowало, jak to było do przewidzenia, bezowocne pertraktacje z prezydentem, które jedynie zabierały dużo czasu, a przede-wszystkiem energii, jaka mogłaby być użyta w innym, bardziej pożądanym kierunku.

Oby więc na zajętem obecnie wyraźnem stanowisku zdołała utrzymać się nasza Rada i oby w przyszłości, idąc po tej drodze, nie zbaczala z niej, przekazując ten kierunek swej następczyni — nowej Radzie, powołanej z wyboru.

Sądzimy też, że niefortunny krok prezydenta i jego doradców znajdzie należyty oddźwięk i ocenę w naszych władzach okręgowych, ze strony których w pierwszym rzędzie oczekiwana jest energiczna ingerencja w tej sprawie. „Polityka“, ciągle ustępstwa i usiłowania dostosowywania się do żądań i chcen magistratu doprowadziły Radę miejską do tego, że zaledwie po 8 miesiącach doczekaliśmy się w początkowych szkołach miejskich wykładowego języka polskiego; doprowadziły do tego, że dziś dzieci same po swojemu występują w obronie języka ojczystego w szkole. I źle się stało, że dopuszczono do takiego stanu rzeczy. Szkoła realna narówni ze szkołami miejskimi winna już oddawna stać się z formy i ducha polską.

Trudno jest doprawdy odeprzeć zarzut, iż w dotychczasowej naszej pracy samorządowej, skądinąd nader owocnej i wielkiego znaczenia społeczno-gospodarczego, w stosunku do władz magistrackich cechowała jakaś wypadkowość, brak wyraźnego i na dalszą metę obliczonego planu, brak wytycznej, która, niestety, przygotowywaną była niemal z dnia na dzień.

Zwraca też naszą uwagę, iż na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej świecili nieobecnością t. zw. radni honorowi m. Sosnowca. Panowie ci w rozmowach prywatnych zaznaczają, iż nie aprobują ostatniego kroku prezydenta, że stało się to bez ich woli i wiedzy, nie pragnęli jednak zadokumentować tego przez przybycie na posiedzenie Rady; tembardziej dziwić to nas musi, że jeden

z pp. radnych stoi na czele Komitetu, którego członkowie pierwsi, odczuwając powagę chwili, uchwalili jaknajgorętsze poparcie w tej krytycznej chwili Radzie miejskiej.

O samorządzie miejskim w Królestwie Polskiem. „Utro Rosji“ donosi, że cesarz rozkazał, aby na pierwszy dzień świąt wielkanocnych otrzymały miasta Królestwa Polskiego samorząd. „Utro“ dodaje, że samorządu tego oczekiwano od długiego czasu, ale sprzeciwiała się mu Rada Państwa. Na mocy tego nowego prawa miasta będą miały własnych radców, a do obrad dopuszczono język polski. Postanowienie cesarza jest następstwem przyrzeczeń i zapowiedzi, danych Polakom w ubiegłym roku.

„Nowoje Wremia“ pisze: Jeżeli już za czasów pokojowych odczuwało się, że takie zarządzenie i ustępstwo wobec Polaków jest konieczne, to tem bardziej teraz, gdy większa część polskich guberni jest zniszczona, a konieczność uporządkowania rządów w Polsce staje się coraz większa, są argumenty, przemawiające za przeprowadzeniem w czyn przyrzeczeń i obietnic, same przez się zrozumiałe. We wszystkich miastach, gdzie zniknęły handel i przemysł, powinno zrodzić się powoli nowe życie i jedynie tylko sami Polacy mogą wiedzieć, jakich środków należy użyć, by odrodzenie było zupełne i doskonałe. (Zauważyć wobec tego należy, iż „Nowoje Wremia“ nie przedstawia rzeczy ściśle, twierdząc o uznaniu przez siebie oddawna, już w czasach pokojowych, konieczności nadania praw Polsce; właśnie „Nowoje Wremia“, jako pismo nacjonalistyczne, występowało dawniej stale przeciwko ustępstwom na rzecz Polaków).

Niezadowolone z samorządu miejskiego są kadecka „Riecz“ i wolnomyślny „Dzień“, utrzymujące przez żydów; krytykują one samorząd w tej formie, w jakiej go nadano, ponieważ nie uwzględniono w nim żądań żydowskich. Jedno i drugie pismo domaga się zmiany odnośnych przepisów ustawy samorządowej. i to w jak najbliższej przyszłości.

Z terenu walk.

Na wschodnim teatrze boju ujawnia się dość wyraźny zastój w działaniach wojennych. Nie mówiąc już o północnej i środkowej części tego teatru wojny, gdzie od dość już dawna operacje wojsk walczących z sobą rozgrywały się w dość skromnych rozmiarach, nawet w Karpatach walki zdają się podług ostatnich wiadomości tracić na dotychczasowej swej zaciętości. Zastój ten tłumaczy się w północnej i środkowej części Królestwa Polskiego niekorzystnymi warunkami temperatury, a w szczególności spowodowanym odwilżą fatalnym stanem dróg, niemożliwych do przebycia dla ciężkiego taboru wojskowego. W Karpatach zaś wchodzić zaczyna w grę podług wszelkiego prawdopodobieństwa naturalne zmęczenie i wyczerpanie wojsk walczących z sobą na tym placu boju od pięciu już tygodni prawie bez przerwy. Walki te zresztą, chociaż osłabły nieco, toczą się jednak w dalszym ciągu. Na zachodnim skrzydle tej linii bojowej w odległości mniej więcej 20 km. od przełęczy Użockiej wojska nieprzyjacielskie walczą z sobą na terytorjum węgierskiem, natomiast na wschód od tego punktu widownia walk jest strona ga-

licyjska Karpat. Gdy na przełęczy Użockiej sprzymierzone wojska austro-niemieckie zdają się przeważnie ograniczać do czynnej defenzywy, to dalej ku wschodowi, w dolinie górnego Strija rozwijają one działalność zaczepną.

Większe natomiast ożywienie zaznacza się od pewnego czasu na zachodnim teatrze wojny, na którym okolica pomiędzy Mozą i Mozelą w dalszym ciągu stanowi widownię walk najzaciętszych. Walczono jednak i w innych punktach linii bojowej, pomiędzy innemi i w Wogezach.

O planach trójp porozumienia w Dardanelach obecnie nadchodzą wręcz sprzeczne z sobą wiadomości. Gdy więc podług jednych źródeł Anglja i Francja zaniechały dalszych akcji przeciwko cieśninie Dardanelskiej, to podług innych wiadomości przygotowania do sforsowania Dardaneli odbywają się z jaknajwiększą energją. Druga ta wersja zdaje się być wiarogodniejszą.

Granice pomiędzy sprzymierzonymi w Królestwie.

Z przejściem zdobytych ziem polskich w Królestwie Polskiem w administrację sprzymierzonych, nastąpiło dokładne wykreślenie granicy, rozgraniczającej posiadanie austriackie i niemieckie. Granica rozpoczyna się pod Mysłowicami, w t. zw. kącie trójcesarskim, skąd biegnie 10 kilometrów w kierunku północno-wschodnim. Następnie nakreśla łuk ku wschodowi za Będzin niemiecki, wokół przynależnego Austro-Węgrom zagłębia węglowego Będzin-Dąbrowa, i idzie torem kolejowym Mysłowice-Częstochowa 56 kilometrów do Poraja. Około Częstochowy, która znajduje się w niemieckim posiadaniu, ciągnie się granica przez Olsztyn i Mstów w łuku, skierowanym ku wschodowi, którego punktem na wschód najbardziej wysuniętym jest Wancerzów. Pod Białą dochodzi granica drogi: Częstochowa-Działoszyn, którą opuszcza po 30 km. tuż przed Działoszynem, przynależnym Austro-Węgrom, aby złączyć się z biegiem Warty na północ do Burzenina. Odchylając się ku wschodowi, trzyma się granica 23 kilometry drogi Burzenin-Piotrków, który jako austriacki obchodzi w łuku, korzystając z załamanej się często rosyjskiej granicy obwodowej. Przytem leży Wolborz na stronie austriackiej, Tomaszów na niemieckiej. Stąd granicę oznacza bieg Pilicy aż do rowów strzeleckich sprzymierzonych. Jako enklawa austriacka wchodzi Jasna Góra, sławny klasztor częstochowski, w terytorjum niemieckie.

Wieści ze Szwecji.

Gdzie teraz Polaków losy nie zagnały? Wszędzie w Europie, a i za morzami rozrzucony, z upragnieniem oczekujemy powrotu wolnego do swoich. W stolicy Szwecji jest nas także garstka — tęskniących i z radością witających wieści z polskiej ziemi — o ile dobre nadchodzą.

Mieliśmy tu sposobność niedawno wiele się dowiedzieć, bo do państw skandynawskich wybrała się polska delegacja, której przewodził p. Al. Salkiewicz, znany nam już działacz P. P. S., który odznaczył się w Kielcach, jako energiczny poborca podatku narodowego i rekwizycji na rzecz organizacji strzeleckich. Prócz niego przybył i historyk z Krakowa p. M. Szarota.

Delegaci mieli listy uwierzytelniające, ale najwięcej pomógł im list p. Daszyńskiego do przywódcy frakcji socjalno-demokratycznej w szwedzkim Shortingu p. Brautunga. Dzięki tej rekomendacji, zwolano zgromadzenie dziennikarzy, na którym p. Salkiewicz przedstawił działalność polskiej organizacji narodowej i jego władzy kierowniczej. Zebrany rozdał numery czasopisma „Polen” i gotowe artykuły o legionach, o bryg. Piłsudzkim, jako największym wodzu współczesnej wojny, i o dobrowolnie werbowanych rekrutach w Kongresówce do legionów, do których rzekomo w ostatnich czasach zgłosiło się kilkanaście tysięcy ochotników. Delegat przedstawił również, że w Królestwie nastrój „moskalofilski” powolnie się zmienia, a Ks. Poznańskie zaczyna coraz to żywiej interesować się N. K. N. i legionami, schodząc z dotychczasowego biernego stanowiska. Wszystko, co zdrowe i patriotyczne — mówił p. Salkiewicz — znajduje się bądź w legionach, bądź pracuje w biurach N. K. N. Tylko jednostki bez wartości i bierna masa w Królestwie Polskiem, spodlona niewolą, nie uznaje N. K. N. i jego naczelnego kierownictwa. W Ks. Poznańskim bierny opór wynikał ma ze zbyt jednostronnych poglądów politycznych i konserwatyzmu, który sprawia, że Polacy w tej dzielnicy wciąż trzymają się starej metody walki z rządem pruskim, a nawet obietnice co do ewentualnego łagodniejszego kursu po wojnie nie znajdują w Poznańskim należytego posłuchu. Taka jednostronna tępość polityczna Polaków w Księstwie sprawiła, że N. K. N. przestał się z nastrojami tam panującymi liczyć, a jest przekonany, że będzie

miał prawo wyłącznie reprezentować naród na kongresie i tego prawa nikomu w Polsce nie da sobie odebrać lnb zaprzeczyć.

Dziennikarze szwedzcy w skupieniu wysłuchali przemówienia p. Salkiewicza oraz przyjęli enuncjacje i gotowe artykuły do wiadomości i przejrzenia. Jednakże w myśl zasady neutralności, którą państwo szwedzkie stosuje w obecnej wojnie, dziennikarze szwedzcy obiecali zająć się w prasie swej legionami tylko wtedy, gdy zasięgną opinii w Ks. Poznańskim i w Królestwie, a to tem bardziej, że opinie społeczeństwa polskiego w tych dzielnicach poddał delegat w przemówieniu i w rozdanych artykułach dosyć ostrej krytyce.

Po tem zebraniu p. Salkiewicz opuścił Stockholm, a p. Szarota pozostał. O ile nam wiadomo, delegacja ma również odwiedzić Danję.

Z naszego życia codziennego nic ciekawego niema do doniesienia, coby mogło szersze koła zainteresować. Płyne monotonnie, a opisany epizod był przelotnym urozmaicheniem bez poważnych następstw. O sprawach politycznych możnaby wiele pisać, ale państwa neutralne za wiele wiedzą, więc dla wysiłki wiadomości w świat są — zamknięte.

(Głos Narodu).

Jeżeli naród chce żyć życiem własnem, musi jako skrzętny oracz wstawać o świtanii i baczyc na swą rolę i uprawiać ją w pocie czoła.

I musi być jako człowiek trzeźwy, który jasno ma wytknięty przed sobą cel i świadom jest drogi swojej i środków, jakie mu są dane.

Nie wolno mu kierować się sympatjami ani antypatjami w życiu, bowiem — jak powiedział Washington — naród taki jest bez przyszłości.

Jeżeli się żołnierz bije, winien wiedzieć za co i dlaczego się bije, nietylko w imię czego. Powinien znać cenę własnego życia i dbać nietylko o to, by być dobrym synem Ojczyzny, ale by Ojczyzna z niego pożytek miała.

Pobudką do czynów jego winien być instynkt pokoleń, poczucie organicznej całości z narodem, nie samo uczucie.

I winien pisać nie własną, ale własnego narodu historję.

Nie będziesz brał imienia Polski twojej nadaremno.

Nie będziesz służył z własnej woli bogom cudzym i wrażym, bowiem przyjaźń tylko kłamać mogą. Nie będziesz umierał w imię dobrej sprawy dla obcych celów, iżby się snadnie śmierci twojej nie cieszyli, a nie urągali Ojczyźnie twojej.

Nie będziesz im wierzył, ani ich słuchać będziesz, kiedy cię wołać będą. Bo jako wolny syn Ojczyzny swojej wtedy pójdziesz zginąć dla niej, kiedy ona ofiary takiej od ciebie naprawdę potrzebować będzie.

S.

Ankieta w sprawie odbudowania Polski.

Z wdzięcznością podnieść należy, że z pomiędzy państw neutralnych najgoręcej sprawą polską zajmują się Włochy. Jak czytamy w „Dzienniku Berlińskim”, już w pierwszych dniach wybuchu wojny europejskiej, po wydaniu odezw W. Ks. Mikołaja, zapowiadającej utworzenie Królestwa Polskiego, rozesała redakcja przeglądu włoskiego „Eloquenza” do różnych wybitnych osobistości włoskich ankietę, zawierającą dwa pytania?

1. „Czy sądzi Pan, że obecnie istnieją dostateczne polityczne, historyczne i humanitarne motywy, aby Polska stała się „Królestwem Polskiem”?

2. Jakie korzyści osiągnie przez taką rekonstrukcję Europa w ogólności, a Włochy w szczególności?”

Obecnie ukazało się osobne dzieło, wydane dzięki staraniom naczelnego redaktora wspomnianego pisma Antoniego Russo, zawierające, oprócz opinii prasy włoskiej, także odpowiedzi najwybitniejszych polityków włoskich.

Senator Karol Franciszek Gabba jest zdania, że istnieją wszelkie dane dla odbudowania Polski. Na drugie pytanie odpowiada, że nie będzie nigdy trwałego pokoju między narodowego, jeżeli wszystkie uciemiężone i

uciśnione narody nie uzyskają rozległej autonomji. Z tego punktu widzenia patrząc na sprawę odbudowania Polski, będzie korzystne dla całego świata, a tem samem i dla Włoch.

Achilles Loria pragnie widzieć Polskę niepodległą, rządzoną przez króla narodowości polskiej, wszelkie inne rozwiązanie kwestji pod maską wolności utrwałoby tylko ucisk i niewolę. Powstanie niepodległej Polski byłoby korzystnem dla Włoch pod względem ekonomicznym i intelektualnym.

Luigi Luzzatti widzi jedną korzyść, jaką przynieść może wojna obecna, a tą jest „wolna Polska”. Wyraża równocześnie nadzieję, że Polacy będą sprawiedliwymi wobec innych narodów i innych religij w granicach swego państwa, że wezmą sobie pod tym względem Szwajcarję za wzór, że Polacy będą, jednym słowem, Włochami wschodniej Europy.

Senator Józef Della Vedova jest zdania, że przez odbudowanie Polski nowoczesne zasady narodowościowe i wolnościowe odniosłyby tryumf nad zmuszającymi zarządzeniami dynastycznymi 17 wieku. Byłoby to korzystnem dla wszystkich, gdyż Polska tworzyłaby wał ochronny pomiędzy Słowiańszczyzną ortodoksyjną a Słowiańszczyzną łacińską.

Książę Ludwik Di Frasso Dentice, senator rzymski, jest zdania, że istnienie wolnej Polski byłoby korzystnem dla wszystkich. Państwo to stanowiłoby bowiem zaporę przeciw zakusom ekspansji rosyjskiej.

Józef Bevione widzi w odbudowaniu Polski korzyści znaczne dla Europy i Włoch, gdyż ostateczne rozwiązanie tego zawilego problemu politycznego na podstawie narodowościowej usunie później powstać mogące konflikty.

Stan nędzy w Sosnowcu.

Jak w każdym środowisku ludzkim, i u nas było nędzy dużo i przed wybuchem wojny, jednakże nędza ta już w pierwszych tygodniach wojny zwiększyła się o 100 proc. z powodu raptownego zaprzestania pracy w fabrykach, kopalniach i warsztatach, jak również z powodu przerwania komunikacji. Ludność początkowo opuszczała miasto, udając się w strony rodzinne, posiadające dość płodów ziemnych. Prędko jednak emigracja ustała, gdyż nastąpiły pobory koni i działania wojenne przybliżyły się do nas. Równocześnie ceny artykułów pierwszej potrzeby wzrastały z dnia na dzień, a niektórych i wcale dostać nie było można z powodu masowo czynionych zakupów przez wojska przeciągające.

Dziś stan ten przedstawia się rozpaczliwie, albowiem niewielkie zasoby pieniężne zupełnie się wyczerpały, tak że miasto musiało wpaść w opiekę nawet i sfery średnio zamożne. Nędza w tej klasie społecznej jest tem dotkliwsza, że potrzeby jej są większe, a godność osobista zmusza tych ludzi do tajemnia swego położenia. Położenie do niedawna było tak krytyczne, że już groziły nam rozruchy głodowe. Na szczęście w porę otworzono granicę zachodnią dla przywozu żywności i to powstrzymało na razie masy głodowe od wybuchu. W związku z otwarciem granicy atoli niepożądana dla miasta okoliczność, że ludność wiejska, nie mogąc się wyżywić w swych wioskach, zniszczonych pożąga wojny, zaczęła do nas napływać i napływa stale w ilościach ciągle się zwiększających.

Jeżeli do tego dodamy, że stan mieszkań uboższej ludności pod względem higieny pozostawia wiele do życzenia z tego powodu, że miasto, jako powstałe przed kilku zaledwie laty, a budowane ongi bez żadnej kontroli budowlanej, składa się z labiryntu ciasnych uliczek, bez kanalizacji, wodociągów i nie posiadające prawie wcale urządzeń sanitarnych miejskich, to będziemy mieli obraz nędzy prawie dokładny.

Utworzono w Sosnowcu w drugim tygodniu po wybuchu wojny „Komitet opieki nad głodnymi”, rozszerzając działalność egzystującego Tow. Dobroczynności. Pod opieką tego Komitetu pracują dwie sekcje głodowe dla chrześcijan i jedna dla żydów.

Jedna z chrześcijańskich sekcji urządziła 5 kuchen bezpłatnych, oraz dwa sklepy dla wydawania żywności w naturze i mleka niemowlętom chorym. Druga sekcja „Wzajemnej Pomocy” rozpoczęła działalność 1/XI r. z. Wydaje ona miesięczne zapomogi bezprocentowe i bezterminowe inteligencji, będącej w chwilowej nędzy. Żydowska sekcja posiada sklep dla wydawania żywności w naturze bezpłatnie i tanią herbaciarnię. Sekcja kuchenna rozpoczęła swoją działalność 1 września r. 1914.

Dla kontroli biednych podzielono Sosnowiec na kilkanaście rewirów, pozostających pod opieką opiekunów.

Niżej podane cyfry określają dokładnie, jakich rozmiarów jest nędza i jak się ona zwiększa u chrześcijan i żydów:

Wydano porcji ogółem:

w miesiącu wrześniu	160,000
„ „ październiku	223,000
„ „ listopadzie	284,000

w miesiącu	grudniu	384,000
"	styczniu	412,000
"	lutym	450,000
"	marcu	502,000

Pożywienie wydawane 1 raz dziennie w ilości około 1 litra gorącej zupy i kawałka chleba, wagi około 200 gramów.

W skład zup wchodzi następujące artykuły spożywcze w rozmaitych kombinacjach: kartofle, kapusta, groch, kasza, ryż, mąka na zacierki, cukier oraz słonina do okrasz. Koszt obiadów wynosi 1 $\frac{1}{4}$ do 2 $\frac{1}{2}$ kop. bez chleba, a 5 $\frac{3}{4}$ do 6 $\frac{1}{2}$ kop. z chlebem.

Zważywszy na ogromną ilość głodnych, bo dochodzącą do 30 proc. ogólnej ilości mieszkańców miasta, i na szczupłość środków pieniężnych, pożywienie wydawane jest w niewielkich i niedostatecznych ilościach.

Oprócz tej akcji dobroczynnej wypiekany jest chleb dla całej ludności miasta, lecz również w niedostatecznej ilości dla braku mąki.

Budżet sekcji niesienia pomocy głodnym:

Chleba do sprzedaży w dzielnicach potrzeba na miesiąc 4-funtowych bochenków 150.000.

Dla wykarmienia 14.000 głodnych chrześcijan zupa, której skład w ciepłostkach wynosi około 1600, potrzeba na miesiąc:

Mąki na chleb	62.500 klg.	Rb. 17.500 —
" " zacierkę	28 280 "	" 6.223 —
Kaszy	7.700 "	" 1 876 —
Ryżu	7.700 "	" 3.083 —
Kartofli	86 800 "	" 2.940 —
Kapusty	14.040 "	" 4.361 —
Słoniny	1.400 "	" 1.715 —
Soli	1.750 "	" 53 —
Cebuli	300 "	" 70 —
Cukru	1.400 "	" 302 —
Herbaty	28 "	" 70 —
Mleka skondensowanego skrzyń 84 "		630 —
Razem		38 823 —

Budżet ten może pokryć społeczeństwo miejscowe zaledwie w niewielkiej części drogą składek i z dochodów niestających. Gdyby sprzedaż chleba szła prawidłowo, to zysk z tego źródła mógłby wynieść około 3500—5000 rb. miesięcznie.

Do chwili obecnej „Sekcja niesienia pomocy głodnym” pokrywała swoje wydatki w ten sposób, że dopożycała brakującą resztę w Banku Handlowym, tak że na 21-go kwietnia r. 1915 była winna rb. 22.110,19. Suma ta ma być pokryta z pożyczki rb. 100.000, zużyte na zakup mąki na chleb i kartofle, gdyż w chwili otrzymania tej sumy Sekcja nie posiadała ani pieniędzy, ani zapasów, a kredyt w Banku Handlowym wstrzymano, gdyż właśnie w tym czasie prowadzone były pertraktacje z Bankiem o udzielenie miastu pożyczki w sumie rb. 100.000.

W Sekcji „Wzajemnej Pomocy — wobec bardzo szczupłych środków — wydano dotychczas tytułem zwrotnych zapomóg tylko rb. 5196,10 na 1052 osoby. Widać stąd, że zapomogi są niezwykle drobne i przy osobnej drożyznie zupełnie niewystarczające.

Oprócz tych osób, które otrzymały zapomogi w poprzednich miesiącach, będą zgłaszały się jeszcze nowi petenci, — spodziewać się więc należy, że na kwiecień będzie potrzeba co najmniej rb. 2000, których niema czem pokryć.

Ze spraw miejskich.

W dniu 13 kwietnia w lokalu Rady przy udziale 73 członków i pod przewodnictwem p.

St. Płodowskiego odbyło się plenarne posiedzenie Rady m. Sosnowca.

Listy prezydenta i odpowiedź Rady.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokołu poprzedniego zebrania oraz Komisji głównej, odczytano treść następujących listów prezydenta m. Sosnowca z dnia 10 kwietnia r. b.

„Do W. p St. Płodowskiego, przewodniczącego na plenarnych posiedzeniach Rady miejskiej.

Niniejszem odwołuję wszelkie moje dotychczasowe akceptacje i zaproszenia na członków Rady miejskiej, powstałej podczas obecnej wojny i tem samem wspomnianą Radę rozwiązuję. Powyższe zupełnie nie dotyczy poszczególnych Komitetów i organów obywatelskich, które zostały zawiązane w celu zabezpieczenia możliwie prawidłowego przy stanie wojennym życia w naszym mieście. Te, działając samodzielnie, w razie uznanej przez siebie potrzeby współdziałania zarządu miejskiego, raczą zwrócić się o takowe do tegoż zarządu, przyczem ja ze swojej strony w granicach możliwości żądany współudział w pracy na dobro miasta i jego mieszkańców będę uważał za najpierwszy swój obowiązek. Komunikując o powyższem W. panu, jako przewodniczącemu na plenarnych posiedzeniach Rady, najuprzejmiej proszę o łaskawe zarządzanie przeniesienia do lokalu magistratu wszelkich dokumentów, odnoszących się do zarządu miasta.

Prezydent *Mrówczyński*.”

„Do W. p. Płodowskiego.

W uzupełnieniu listu z dnia 10 kwietnia za Nr. 2643 mam zaszczyt przesłać w załączeniu kopję mego postanowienia z tejże daty, dotyczącego rozwiązania Rady miejskiej. Jednocześnie uprzejmie komunikuję, że podjąłem pracę powołania do życia Rady miejskiej w nowym składzie na zasadach przepisów prawa z dnia 24 maja (5 czerwca) r. 1861 z tem, że pp. radni aż do możliwości skutecznego wyborów będą przezemnie zaproszeni w porozumieniu z pp. radnymi honorowymi miasta, ustanowionymi przez prawo z dnia 30 maja r. 1818.

Prezydent miasta *Mrówczyński*.”

Po odczytaniu tych listów przewodniczący oświadczył, iż bezwzględnie zwołane zostało zebranie przewodniczących wszystkich Komitetów, którzy powzięli w tej sprawie następującą decyzję:

„Uważając, iż wobec zsolidaryzowania się wszystkich Komitetów miejscowych z Radą miejską na wypadek złożenia przez nią mandatów, nieoczekiwane, nieumotywowane niczem, a nagłe jej rozwiązanie, spowoduje niewątpliwie w trudnej chwili obecnej nieobliczalne a zgubne następstwa dla miasta, Rada miejska wraz ze wszystkimi jej organami przechodzi nad tym faktem do porządku dziennego i do dalszej swej pracy”.

Decyzja powyższa została powzięta również na plenarnych zebraniach poszczególnych Komitetów, które uznały za niemożliwą pracę samodzielną bez porozumienia się z Komisją główną i Radą, jako najwyższą instancją dla całokształtu władz obywatelskich. Przyczem wszystkie Komitety, a więc z górą 1000 osób wyraziły protest w mniej lub bardziej ostrej formie przeciwko usiłowaniu rozwiązania Rady lub narzucenia innego jej składu nie drogą wyborów, dokonanych przez ogół mieszkańców miasta, ale przez jednostkę.

Po odczytaniu powyższych listów zebrani

wstrzymali się od wszelkiej w tej sprawie dyskusji, wobec czego przewodniczący przystąpił do głosowania. Stanowisko Komisji głównej zostało zaaprobowane przez *wszystkich* radnych. Nie było ani jednego przeciwnika, jak również takiego, któryby się od głosowania wstrzymał. Zaniechanie dyskusji, wyjątkowa w naszych warunkach jednomyślność przy głosowaniu nadały postanowieniu plenum Rady szczególną powagę.

Sprawa wyboru nowej Rady.

Z kolei weszła na porządek dzienny zainicjowana dawniej sprawa opracowania projektu wyborów na członków Rady miejskiej. W przemówieniach nad tą kwestją ujawniła się ogólna chęć *śpiesznego* opracowania projektu tak, aby obecna Rada mogła w najkrótszym czasie złożyć swe mandaty, przekazując dalsze sprawowanie czynności, związanych z gospodarką miejską, w ręce Rady, powołanej przez ogół mieszkańców, a nie kwalifikowanych jedynie przez prezydenta miasta. Zostały odczytane dwa projekty, które podamy na innem miejscu. Projekty te bez dyskusji zostały przekazane Komisji, którą powiększono z 5-ciu do 11 osób, a którą stanowią obecnie pp.: Telakowski, J. Lipski, Skowroński, Jędrzejewski, Kucytowski, J. Strzelecki, Wł. Grabiański, J. Drzewiecki, dr. Falkowski, J. Gąsiewski i dr. Likiernik.

Komitet zdrowia publicznego.

W sprawie zdrowotności miasta przyjęta została uchwała Komitetu zdrowia publicznego, aby w celu walki z chorobami epidemicznymi podzielić miasto na rewiry pod opieką płatnych lekarzy, jako opiekunów sanitarnych. Szpital na kordonie jest na ukończeniu, szpital zaś żydowski może służyć dla chorych zakaźnych. Upatrzony został również budynek na dom izolacyjny.

Wydział sanitarny Komitetu zdrowia publicznego komunikuje, że zorganizowana została nowa Komisja sanitarna, w skład której wchodzić prócz lekarzy weterynarze, część dawnych członków i mowozaproszeni.

Komitet żywnościowy.

Komitet żywnościowy komunikuje o podwyższeniu cen na mięso do kop. 45 za funt. Wobec nieznacznej ilości artykułów spożywczych, otrzymywanych z zagranicy za pośrednictwem Komisji zakupów, Komitet żywnościowy stara się na własną rękę o nabycie czegośkolwiek w kraju. Zakupiono dużą ilość ziemniaków w okolicy Wielunia. Podjęte są starania o przepuszczenie tego transportu z Katowic. Zakupiono w Danii wagon słoniny, lecz od 3-ch tygodni niema żadnej wiadomości o tym transporcie. Wobec tego, że właściciele domów, w których mieszczą się sklepy Komitetu, zażądali komornego w sumie rb. 75 miesięcznie, uznano za możliwe zapłacić tą sumę za sklep po „Ekspresie”, sklep zaś ze Starososnowieckiej Nr. 14 przenieść na ul. Główną Nr. 24.

Komitet Dobroczynności publicznej.

Komitet Dobroczynności publicznej oświadcza, iż wobec braku mąki chleb będzie sprzedawany w dzielnicach tylko przez 4 dni. W kuchniach dla głodnych gotuje się tylko co trzeci dzień. W pozostałe zaś dni wydaje się chleb i cukier. W celu wystarcenia się o pomoc wyjeżdżają do Poznania delegaci Komitetu Dobroczynności publicznej i żywnościowego.

Komitet pośrednictwa pracy.

Komitet pośrednictwa pracy komunikuje, że w czasie od 4 do 24 marca zgłosiło się po

Z życia i trosk Warszawy.

Troska o codzienny kawałek chleba jest podstawową melodią naszego życia warszawskiego. Troska ta pochłania wszystkie nasze siły, pod jej wpływem przeglądamy nasamprzód gazety, czy niema w nich wiadomości o tem, czy nadeszły transporty węgla do Warszawy, pod jej wpływem przystajemy tłumnie przed sklepami z żywnością i porównujemy, czy też ceny zgadzają się z cenami, wywieszonymi w oknach; ciągle o tem myślimy, czy jeszcze nie moglibyśmy sobie czego odmówić i w tak już ciężkim życiu naszym. Ale wiemy wszyscy, że nasze troski są prosto niczem w porównaniu z nieszczęściami, które spadły na naszą ojczyznę. Jeszcze 4 lub 5 miesięcy, może jeszcze rok, a życie wróci do normalnego trybu. Straciliśmy wszystkie nasze oszczędności na wypadek choroby lub starości, postradamy zapas sił nerwowych, a straty te przyprowadzą jednego z nas o przedwczesną starość, ale musimy się z tem jakoś pogodzić. Inną rzeczą jest przywrócenie naszego kraju do poprzedniego dobrobytu. Nasamprzód chodzi o okolice z przemysłem tkackim, z ich fabrycznymi centrami, miastami, miasteczkami i przysiółkami. Faktem jest, że cała ta okolica silnie ucierpiała. Na razie nie jesteśmy nawet w stanie obliczyć stwych strat. Wiadomości z okolicy fabrycznej przestały nadchodzić do Warszawy. Zgierz, Pabjanice i Łódź zupełnie są od nas odcięte. Wiele fabryk jest zniszczonych; nie

ulega wątpliwości, że wiele pozostałych jest nad brzegiem bankructwa i nawet po ukończeniu wojny nie prędko podejmie pracę. Wogóle ze względu na zniszczenie kolei oraz rejonu łódzkiego i zagłębia dąbrowskiego te części kraju długo popamiętają wojnę. Zachodzi także pytanie, czy naprzykład przemysł tkacki wogóle jeszcze się utrzyma po otrzymanych ciociach. Czy Łódź nie przestanie być Łodzią?

Potem chodzi o położenie wsi polskiej. Polska wieś! W niej żyje 75 procent ludności Królestwa Polskiego. Jednak jej znaczenie w życiu ekonomicznem kraju jest daleko większe. Z wyjątkiem rejonu przemysłowego nasze miasta i miasteczka żyją wyłącznie ze wsi polskich, które zakupują w nich wszystkie wytwory przemysłowe i rękodzielnicze. Zniszczenie wsi polskich ma daleko gorsze następstwa, niż zburzenie kilku domów po miasteczkach. Jeszcze w październiku pocieszałyśmy się, że włoścjanin ucierpiał stosunkowo mało, daleko mniej w każdym razie, niż obywatel ziemski. Konie i bydło obywateli ziemskich daleko bywają lepsze i dlatego z natury rzeczy daleko więcej podlegały rekwizyjom, niż konie i bydło włoścjan. Z tej samej przyczyny też drobne gospodarstwa włościańskie ucierpiały więcej, niż opuszczone i zaniedbane dwory. Nieszczęścia spadały na tych gospodarzy, którzy byli po wsiach wzorami postępowej rolnictwa. Także ich chaty czyste i dobrze zbudowane wabiły daleko więcej, niż lepianki biedaków wiejskich. Tośmy wiedzieli, ale wiedzieliśmy także, że z wyjątkiem kilku miejscowości włoścjaninowi

pozostały kartofle tylko i bieda aż do początku lata. Za funt mydła on płaci 25—30 kop., za funt soli 5—10 kop., niema u nich ani jaj, ani mleka, niektórzy postradali ciepłą odzież, ale sprawa żywnościowa, mająca tak ostry charakter po miastach, u nas nie ma tej ostrości na wsi: chłop nie potrzebuje się kłopotać o zapłacenie komornego, w ostateczności rozbić będzie płot, aby napalić w piecu, będzie się odżywiać gorzej, ale w każdym razie będzie miał żywność i dach nad głową.

Pozostaje jednak otwarta kwestja: jak podjąć się robót polnych, które w Królestwie Polskiem ze względu na wojnę mają szczególne znaczenie. Istnieją całe powiaty, gdzie nie można orać ziemi i siał, ponieważ rola wskutek bitew jest zupełnie zniszczona i skopana. Tak jest naprzykład w kilku powiatach gubernii lubelskiej. W innych powiatach, jak w powiecie kozienickim, pola są zupełnie porozkopowane rowami i trzeba je będzie dopiero zarównywać. Wiosenne roboty powinny nagrodzić to, czego nie było można zrobić jesienią. Zresztą sam znam wypadki, gdzie włoścjanin, naprzykład w warszawskim i skierniewickim powiecie, wychodził w pole i pracował mimo koła niego pękających szrapneli. Ale czy rolnik będzie musiał potrzebne bydło, aby wyjść w pole, nasiona i narzędzia rolnicze? Pod tym względem musimy się szczególnie dokładnie rozpatrzyć w naszej wsi.

K.

pracę 784 osoby, dano zaś pracę 580 robotnikom. Komitet zwraca się do poszukujących robotników nawet na krótki choćby dwudniowy termin, aby zwracali się do Komitetu. W porozumieniu z Kom. Dobr. publ. opracowany będzie projekt używania do robót sanitarnych miejskich ludzi, korzystających z Dobr. publ. wobec tego, że z obiadów w kuchniach korzystają ludzie zdolni do pracy.

Interpelacje.

Następnie zgłoszono interpelację w sprawie niedostatecznej ilości chleba. Wyjaśniono, że to nie jest zależne od Rady i że odpowiednie organy podjęły starania o dostarczenie dla miasta żywności.

Zainterpelowano, dlaczego dzierżawcarzeżni miejskiej nie opłaca czynszu w kwocie 27,000 rocznie. Sprawę skierowano na Zarząd miasta, ponieważ Kom. finansowy pod przewodnictwem prezydenta nie funkcjonuje.

Wobec faktu, iż uczniowie starszych klas szkoły realnej wystąpili z żądaniem wprowadzenia wykładów w języku polskim, za co zostali wydalenii przez pastora Uthke, polecono Komitetowi oświatowemu zająć się tą sprawą. Zakomunikowano, iż kontrolerzy patentów i targów, mianowani przez prezydenta, nie spełniają należycie swoich obowiązków; do zaprowadzenia porządków na targach wybrano honorowych kontrolerów pp.: Malewicza, Tomckiego, Zdebicha, Piechowskiego, Beigelmachera, Banasika, Madejskiego i Zajglera.

Zwrócono uwagę, iż, wobec braku ogrodnika miejskiego, plantacje miejskie są bez opieki i wyjaśniono, iż tem powinna się zająć Komisja techniczna.

Zainterpelowano, dlaczego dotąd akta stanu cywilnego są prowadzone w języku rosyjskim. Wyjaśniono, iż w tej sprawie duchowieństwo porozumie się między sobą.

Drobne uchwały.

Zaprojektowano podatek od gilz. Sprawę tę przekazano Kom. skarbowemu z zażądaniem od prezydenta, aby ten Komitet uruchomił.

Zakomunikowano, iż jedna z poważniejszych firm wymienia bony na gotówkę rosyjską, biorąc za to 6 proc. Sprawę tę przekazano komendanturze dla skierowania do sądu.

Polecono Kom. technicznemu sprawdzić uszkodzenie drzew przy ulicy Aleja przez robotników elektrowni miejskiej.

Komendant Straży obywat. stawia wniosek karania administracyjnie do 25 rb. karą lub do 6 dni aresztu tych właścicieli domów, którzy nie będą w czystości utrzymywali podwórz, ulic i rynsztoków i nie będą polewali ulic przed zamiataniem ze względu na ewentualne epidemie. Wniosek ten zatwierdzono.

Wobec braku maki uchwalono jednogłośnie zakazać wypieku ciastek.

Wobec stwierdzenia faktu, że niektórzy właściciele domów odmawiają nieplacącym lokatorom wody, postanowiono pod rygorem kary administracyjnej zabronić właścicielom domów takiej samowoli.

Przekazano na zarząd miasta sprawę zajęcia się domami bezpańskimi. Komitet dla spraw robotniczych stwierdza szerzącą się nędzę wśród robotników niepracujących.

KRONIKA.

Z życia Zagłębia.

Komitet Okręgowy Żywnościowy ustalił cenę chleba maksymalnie na 15 kop. za funt. Co do ustanowienia cennika na mięso dla okolic Sosnowca obowiązującej decyzji nie powzięto ze względu na odmienne warunki każdej miejscowości oraz ze względu na trudność zakupywania bydła i wzrastające ceny.

Nabożeństwo żałobne. W dniu 24 kwietnia, jako w rocznicę imienin ś. p. Marji Krecmarowej, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele miejscowym.

Szczepienie ospy w Sosnowcu. Bezpłatne szczepienie ospy odbywa się w niedziele, wtorki i czwartki w ambulatorjum kolei Wiedeńskiej (przy ulicy Głównej, obok dworca Wiedeńskiego w dziedzińcu) od godziny 10-ej do 12-ej w południe.

Rodzice, którzy do 1 czerwca r. 1915 nie zaszczepią dzieciom nieszczepionym ospy, będą pociągani do odpowiedzialności i grożą im surowe kary.

Komisja sanitarna. Nowoutworzona przez Kom. Zdrowia Publ. Komisja sanitarna przystąpiła już do swych czynności.

Wyjazd delegacji. Przewodniczący Kom. Dobroc. publ. p. Filipczyński wyjechał z memorjałem w sprawie nędzy w Sosnowcu do Poznania, towarzyszy mu p. Świętochowski, przewodniczący Kom. żywnościowej, w sprawie zamiany benów.

Z więzienia miejscowego. W czasie przedświątecznym więźniowie w znacznej części przystąpili do spowiedzi i staraniem miejscowego duchowieństwa otrzymali święcone.

Loterja obrazów na głodnych. Wystawione do obejrzenia w księgarni Regulskiej zaofiarowane dla głodnych obrazy będą rozlosowane po rozsprzedaniu biletów. Bilety są do nabycia w księgarni W. P. Regulskiej i Ski (Główna 20) oraz u członków zarządu.

Przedstawienie amatorskie. Grono amatorów pracuje nad wystawieniem sztuki patriotycznej „Kościuszko pod Racławicami”. Sztuka ta, wystawiona w Sosnowcu po raz pierwszy, zainteresuje niewątpliwie szerokie masy.

Ze spraw polskich.

Otwarcie wystawy sztuki polskiej w Wiedniu. W salonach Kuensterhasu odbyło się w ub. tygodniu otwarcie wystawy sztuki polskiej w obecności arcyksiężny Zyty i arcyksięcia Karola Stefana, którzy objęli protektorat nad wystawą. Na otwarciu wystawy zjawili się bardzo liczna publiczność, legjoniści z kometantem Durskim i kapitanem sztabu generalnego Zagórskim. O godzinie 12 zjawili się arcyksiężna Zyta, arcyksiążę Karol Stefan i inni członkowie dworu. Powitali ich ochmistrze hr. Lanckoroński i prezes wystawy hr. Jerzy Mycielski, poczem szpalerem utworzonym przez legjonistów udali się arcyksięstwo na pierwsze piętro Kuensterhausu. Po zwiedzeniu wystawy prezes hr. Mycielski wręczył członkom dworu katalog wystawy oraz pięć chromolitografii podług obrazów Wojciecha Kosaka, przedstawiających legjonistów polskich. Gdy arcyksiążę Karol Stefan opuszczał wystawę, komendant Durski rzekł do Niego: Cesarzka Wysokości! Legjoniści zawsze stać będą przy cesarzu i państwie i umierać za nich!

Koniec wojny. Pewien belgijski dostojnik, który utrzymał bliższe stosunki z rządem belgijskim i angielskim, miał się odezwać do rzymskiego korespondenta „Journal de Genève”, że francuskie i angielskie koła wojskowe są przekonane, że wojna skończy się w październiku. Wojujące państwa nie mają odwagi po raz drugi przechodzić kampanii zimowej. Pokój będzie zawarty choćby nawet nie odpowiadał życzeniom Belgii, która liczy na duże odszkodowania wojenne ze strony Niemiec. Powyższe odszkodowanie będzie zależało od wyników ofensywy armii zjednoczonych. Belgijczyk obawia się, że Anglja i Francja zadowolnią się względnymi rezultatami, aby tylko nie przedłużyć wojny; może im wystarczy wyparcie Niemców z Francji i Belgii. Z punktu widzenia belgijskiego można by życzyć sobie większych korzyści.

Pobór młodzieży polskiej. „Kurjer Warszawski” z dnia 18 marca donosi. Wczoraj młodzież warszawska, urodzona w r. 1895, otrzymała z policji wezwanie, aby przedstawiła metryki swoje i stawiała się w tych dniach do cyrkulów w celu ułożenia listy popisowych przed najbliższym poborem. Informacje w tym względzie zaznaczają, iż najbliższy pobór prawdopodobnie zacznie się w dniu 14 maja r. b. Ale do tego poboru wezwana będzie młodzież, urodzona między 18 stycznia a 14 maja r. 1895, czyli kończąca lat 20. W drugim terminie, prawdopodobnie jesiennym, powołaną będzie reszta, ale także z wyjątkiem tych, którzy nie skończyli lat 20, ci bowiem dopiero w roku przyszłym w terminie normalnym lub przyspieszonym.

Poznańskie na czele. W „Dzienniku Cieszyńskim” czytamy: „Pobór do wojska w Niemczech odbywa się, według niemieckich statystyk, procentowo najsilniej ze wszystkich państw wojujących, zaś z kraju rzeszy niemieckiej największy procent żołnierzy w stosunku do ogółu ludności wynosi w Księstwie Poznańskim. Poznańskie złożyło więc na ołtarzu obowiązkowej służby wojskowej najobfitszy podatek krwi. Dla przykładu podajemy statystykę poboru w jednym z miast prowincjonalnych Księstwa. Do wojskowej rewizji lekarskiej w tem mieście zgłosiło się 600 ludzi z zapasowej rezerwy i niewyćwiczonego pospolitego ruszenia. Z tej liczby uznano 6, jako chorych i niezdatnych do służby wojskowej, zaś pozostałych 594 poszło pod karabin.

Obieżysasi w Danji. „Kurjer Warszawski” z dnia 12 marca otrzymuje telegram z Kopenhagi, że w parlamencie duńskim burmistrz Kopenhagi Bresemann wzywał rząd, aby wobec odczuwanego w kraju braku pracy zabronił używania polskich robotników sezonowych, którzy do rozpoczynających się robót rolnych w liczbie 10 tysięcy przeziłowali w Danji.

Ciekaw y d z i e n n i k. Dosłowny komunikat jednego z pism kopenhaskich: „Dziennik polski” zacznie w tych czasach wychodzić w Kopenhadze, obliczony na znaczną liczbę Polaków, przebywających w naszym kraju. Pismo drukowane będzie czcionkami hebrajskimi, wychodzić będzie pod tytułem „Juedische Volkszeitung”. Na treść wydawnictwa składać się będą telegramy wojenne i garść nowości z Kopenhagi”. (W czem więc dopatrują się polskości wzmiankowanego pisma. Przy. Red).

Wiadomości o uwolnieniu posła Z a m o r s k i e g o n i e p r a w d z i w e! Przed kilkoma dniami podano wiadomość, że poseł Zamorski, uwięziony z początkiem wojny, został wypuszczony na wolność, „Kurjer Polski”, wychodzący w Morawskiej Ostrawie, stwierdza, że poseł Zamorski znajduje się dalej w więzieniu śledczym w Morawskiej Ostrawie.

Dziesięć przykazań Polaka na obczyźnie.

1. Pamiętaj, żeś jest pielgrzymem, który tylko czasowo bawi wśród obcych i że twoim świętym obowiązkiem jest wrócić do kraju, by urządzić w nim lepiej i mądrzej.
2. Nie mieszaj się między obcych i nie daj się im upokarzać, boś dzieckiem Narodu, który dla duchowej kultury świata więcej od nich walczył i cierpiał.
3. Kochaj wszystko, co polskie i co swoje.
4. Strzeż zazdrośnie polskiej mowy i bądź dumny, że jesteś Polakiem.
5. Ratuj, o ile możesz, wszystko, co polskie i co nasze.
6. Nie marnuj grosza, zdrowia i czasu.
7. Staraj się o chleb dla swoich.
8. Zbieraj siły i myśli, jak ratować siebie i braci od nędzy i jak urządzić kraj, gdy przyjdzie chwila odpowiednia.
9. Nie trać nadziei i nie daj się podbić smutkowi, bo to największy twój nieprzyjaciel.
10. Strzeż od wszystkiego złego dzieci i młodzież polską, bo z niej rozwinie się przyszła Ojczyzna twoja.

NADESŁANE.

Od Komitetu zdrowia publicznego Rady m. Sosnowca.

Naskutek listu do Redakcji w sprawie rozwiązanej Komisji Sanitarnej, pomieszczonego w „Kurjerze Zagłębia” z dn. 15 bm. Nr. 85 i w „Iskrze” z dn. 14 bm. Nr. 95, Komitet zdrowia publicznego wyjaśnia, co następuje:

1) Nie jest prawdą, że rozwiązana Komisja sanitarna „była pozbawiona wskazówek i rad ze strony pp. lekarzy, stanowiących Komitet zdrowia publicznego”. Przeciwnie właśnie sprawą uniezależnienia Komisji sanitarnej od Komitetu zdrowia publicznego wypełniali członkowie Komisji sanitarnej większą część posiedzeń tejże Komisji.

2) Komitet zdrowia publicznego i wybrany przezeń przewodniczący Komisji sanitarnej nie „paraliżowali działalności i prac Komisji sanitarnej”, ale przeciwnie usiłowali zwrócić ją od akademickich dyskusji w sprawie parlamentarizmu, ustawodawstwa i regulaminów do prac ściśle sanitarnych w zakresie istniejących regulaminów,—niestety bezskutecznie.

3) Przewodniczący Komisji sanitarnej w kierownictwie nią wykazał b. dużo energii, wiedzy i dobrej woli, a egoistycznych celów (?) żadnych nie miał i oddawna żądał i żąda zwolnienia go od tych trudnych a przykrych obowiązków.

4) Rozwiązanie Komisji sanitarnej bez wiedzy i upoważnienia Rady miejskiej leży w atrybucjach Komitetu zdrowia publicznego; było więc prawne i jeszcze w listopadzie r. z. było już raz zastosowane.

5) Nowa Komisja sanitarna została uchwalona w Komitecie zdrowia publicznego już 10 marca r. b., a ostatecznie zorganizowana dnia 7 b. m. i jest czynna.

6) Odpowiedzialność za choroby zakaźne, które na szczęście poza stałym w Sosnowcu tyfusem brzuszny i kilku przypadkami ospy dotąd miasto nasze omijały, i za zły stan sanitarny Sosnowca nie spada ani na Komitet zdrowia publicznego, ani na Komisję sanitarną, ale na całą naszą przeszłość. Komitet zdrowia publicznego i wyłoniona z niego Komisja sanitarna istnieją po to, by zło to, o ile się da, złagodzić. Zaznaczyć przytem jeszcze należy, że po rozwiązaniu drugiej Komisji sanitarnej czynności jej spełniała energicznie i sprawnie Straż obywatelska m. Sosnowca.

7) Autor listu, podpisując się „zastępca przewodniczącego Komisji sanitarnej”, nie zaś „rozwiązanej Komisji sanitarnej”,—wyraża się nieściśle.

Tyle sprostowań rzeczowych. Czasy są poważne i groźne. Nie pora na spory i obrazy. Trzeba się jąć pracy zgodnej i produkcyjnej, do czego Komitet zdrowia publicznego stale dążył. I teraz też—w imię dobra ogółu—gotów jest ostatecznie ustąpić na punkcie, który stanowił kamień obrazy dla Komisji sanitarnych—na punkcie wyboru przewodniczącego i przyzna chętnie to prawo nowoorganizowanej Komisji sanitarnej, zastrzegając jedynie prowadzenie obrad i prac tej Komisji w granicach istniejących regulaminów.

Sosnowiec, d. 15 kwietnia r. 1915.

OFIARY.

Lista składek za marzec r. b. na Wzajemną pomoc przy Chrześc. Tow. Dobroczynności:
Dyrektor T-wa Sosnowieckiego p. A. Rogalewicz rub 25; p. Wł. Modzelewski 10 rb.; urzędnicy T-wa Sosnowieckiego rb. 57 kop. 45.

Z funduszu, zebranego ku uczczeniu ś. p. Ludwika Mauvego, złożono rb. 100 — przez p. Hermana Mauvego.